



W drodze do beatyfikacji Sługi Bożego Ks. Jana Marszałka

Słowo na 16 czerwca 2026

Rok temu Kościół w Polsce cieszył się z beatyfikacji ks. Michała Rapacza, męczennika czasów komunistycznych, przyjaciela naszego Sługi Bożego ks. prałata Jana Marszałka. Beatyfikacja odbyła się w sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie 15 czerwca 2025 roku. Bł. ks. Michał Rapacz był duszpasterzem w Płokach k. Trzebini i tam został okrutnie zamordowany nad ranem 11 maja 1946 roku. Zbrodni dokonała bojówka komunistyczna w klimacie zbliżającego się referendum w Polsce, a powodem była jego nieugięta postawa kapłańska wobec niesprawiedliwości jakich dopuszczali się zwolennicy wprowadzanego systemu politycznego. Nienawidzili go szczególnie ateści i zabłąkani w wierze, jak pisał ks. Jan. Starał się powstrzymać napór ateizmu i starał się przekazywać Kim dla nas jest Pan Bóg i gdzie jest prawda. Uważał on, że o prawdę trzeba się dopominać, niezależnie od zagrożeń. O swojej wierze trzeba odważnie świadczyć.

Podjęmę temat bł. ks. Michała Rapacza w przygotowaniu do naszego spotkania modlitewnego 16 czerwca, bo był on bliskim przyjacielem ks. Jana Marszałka i pochodził z sąsiedniej miejscowości, z Tenczyna. Znali się od dzieciństwa. Obydwaj uczęszczali do szkoły średniej w Myślenicach a potem w Krakowie i wreszcie razem odbywali formację w Arcybiskupim Seminarium Duchownym. Po święceniach w 1931 roku (rok wcześniej przed ks. Janem) pracował jako wikariusz w Płokach i do Płok wrócił w 1937 już jako proboszcz. W tym czasie, od 1942 roku ks. Jan był także administratorem niedaleko w Bachowicach i dlatego mieli możliwość spotykania się niejednokrotnie. Łatwo można było dojechać pociągiem. Za każdym razem odwiedziny rozpoczynały się od wizyty w kościele i krótkiej adoracji przed Najświętszym Sakramentem. Ostatni raz ks. Marszałek odwiedził kolegę na dwa tygodnie przed jego śmiercią. Dzielili się doświadczeniami duszpasterskimi w tych trudnych czasach. Sytuację mieli bardzo podobną pod względem społecznym i moralnym w swoich parafiach.

Ksiądz Marszałek wspominał ks. Michała jako gorliwego kapłana, który często powtarzał prośbę do Pana: „Daj mi dusze, a wszystko inne zabierz”. Nazywa go nawet kapłanem ofiarnikiem. Podkreślam te myśli, bo były bardzo bliskie naszemu Słudze Bożemu. W podobny sposób opisuje on życie i posługę ks. Franciszka Gołby (+1944), budowniczego kościoła w Bachowicach, profesora i ofiarnego duszpasterza oraz organizatora życia społecznego we wiosce. Podziwia jego zaufanie do Najświętszego Serca Jezusowego, wierną służbę i oddanie ludowi Bożemu. Zauważył, że nieraz sam głodny w tych czasach, to jednak dzielił się z innymi wszystkim co posiadał. Na codziennej adoracji, nieraz i podczas bombardowań, polecał Bożemu Sercu wspólnotę w parafii. Te same cechy ofiarnego duszpasterza podkreśla ks. Jan w kazaniu na pogrzebie swojego rocznikowego kolegi, ks. Zbigniewa Przeworskiego, proboszcza w Wilkowicach w 1968 roku. Przytacza powtarzaną przez niego dewizę, że „żyć kapłaństwem, to przede wszystkim święcie odprawiać Msze święte i sprawować sakramenty z namaszczeniem ... uczestniczyć w dziele, jakim jest chwala Trójcy Przenajświętszej i odkupienie świata”. Określa ks. Jan pracę kapłańską swojego kolegi jako ofiarną i wyczerpującą. Była ona też często niezrozumiana przez wiernych. Widać, że im bliżej ktoś jest Chrystusa, tym bardziej potrzeba ofiary składanej na Jego wzór.

Kiedy ks. Marszałek opisuje w homiliach dom rodzinny i jego atmosferę, podkreśla rolę ofiary z miłości, jaką składała matka. To ona tworzy klimat prawdziwej rodziny. Nie waha się użyć nawet określenia „męczennica stanu”, gdy wspomina o znoszeniu udręczeń jakie przeżywa niejedna matka ze strony męża uzależnionego od alkoholu, ze strony krnąbrnego syna, gdy musi bronić dzieci przed jadem nienawiści i zła. Właśnie ofiara składana z miłością, a nawet pewne formy - możemy powiedzieć męczeństwa - przynoszą przemianę serca. Świadectwo ofiarności buduje i przemienia świat, choć nieraz może być odrzucone i lekceważone. Nasz Sługa Boży przywołuje często przykład św. Moniki, która przez wiele lat modliła się wytrwale i z miłością o nawrócenie syna.

Ks. Jan często podejmuje temat ofiarnego świadectwa, a nawet męczeństwa w swoich homiliach. Widać, że był mu bliski, szczególnie pod wpływem nabożeństwa do Najświętszego Serca Jezusowego i do Matki Bożej. Jak dobrze uformowany teolog wgłębia się w dzieło zbawienia naszego Pana Jezusa Chrystusa, którego nie można zrozumieć bez poświęcenia się i ofiary. Właśnie te postawy cechują posługę kapłańską ks. Jana. I chociaż nie musiał składać świadectwa krwi jak jego przyjaciel „ks. Michaś” (tak go nazywał w swoich zapiskach), to jednak jego świadectwo męczeństwa wyraziło się w codziennej wiernej posłudze, w szacunku nawet do wrogów, w wielkiej trosce o formację katolicką dzieci i młodzieży oraz w świadectwie godnie przeżywanej choroby w zjednoczeniu z Chrystusem. Właśnie tą postawą może i dzisiaj pomagać nam w naszej codzienności.

Z radością zapraszam do wspólnej modlitwy o błogosławieństwo Boże w procesie beatyfikacyjnym Sługi Bożego ks. Jana Marszałka i o światło Boże do rozpoznania znamion jego świętości dla każdego z nas. Chcemy wszyscy cieszyć się z tego, że Pan Bóg tak wyjątkowo okazywał nam swoją dobroć przez posługę ks. Jana i jesteśmy przekonani, że okazuje ją nadal przez jego wstawiennictwo. Jak kiedyś św. Augustyn przekonywał swoich wiernych, że nawet po śmierci jego matka z pewnością go kocha, tak i my możemy być pewni troski pasterskiej ks. Jana o nas w parafii i nie tylko. Naszej modlitwie będzie przewodniczył tym razem ks. dr hab. Jan Nowak, postulator w procesie ks. Michała Rapacza, a wcześniej był postulatorem w procesie bł. Ks. Władysława Bukowińskiego. Zatem spotkajmy się we wtorek 16 czerwca 2026 w Łodygowicach na celebracji Eucharystii o godzinie 18.00.

Niech miłość Bożego Serca spływa na nas wszystkich obficie!

ks. Stanisław Mieszczak SCJ
postulator

link do sanktuarium w Płokach: [Blessed Michał Rpacz – Sanktuarium Płoki](#)